

Marta Kurkowska-Budzan

Źródło: *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Historia Jagellonica, Kraków 2003, s. 176-187.



## 5. Bajka o Kopciuszku – oral history

*Oral history* to kontrowersyjny kierunek badań historycznych, którego ambicją jest nawiązanie do korzeni historiografii, do pamięci człowieka.

Mówiąc o pamięci, mamy najczęściej na myśli pamięć jednostki, czasem bardziej abstrakcyjną pamięć zbiorową, społeczną, którą określa się jako

istniejący w zbiorowości zespół wyobrażeń o przeszłości tej zbiorowości, a także wszystkie postaci i wydarzenia z tej przeszłości, których znajomość uważana jest za obowiązkową i które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, a wreszcie rozmaite formy tego upamiętniania<sup>144</sup>.

Historia jest jedną z form społecznej pamięci przeszłości<sup>145</sup>. Pamięć pojedynczego człowieka i pamięć zbiorowa, w tym historia, stanowią interaktywną wspólnotę. Pamięć poszczególnych członków zbiorowości (rozumiana jako pewna biologiczna zdolność umysłu ludzkiego) jest podstawowym warunkiem istnienia pamięci społecznej. Jednostka, przywołując we wspomnieniach przeszłość (własnej osoby czy swojej zbiorowości), czyni to poprzez kategorie i schematy właściwe swojej kulturze. Wiedza historyczna, popularyzowana i upowszechniana, wchodząc w pole szeroko rozumianej pamięci społecznej, tworzy niektóre z tych kategorii i schematów. Historyk w swojej praktyce badawczej, w kontakcie z pojedynczym człowiekiem dotyka obydwu wymienionych rodzajów pamięci. Sięgając do pamięci pojedynczej osoby, może wyłaniać z jej osobistych wspomnień (intencjonalnego przekazu historycznego w formie wspomnień ustnych, pamiętnika, powieści autobiograficznej) informacje o przeszłych faktach, może rozpatrywać te wspomnienia pod kątem pamięci społecznej zbiorowości, do której należy narrator, albo analizować bezpośredni przekaz tradycji ustnej tej zbiorowości (bajki, anegdota, pieśni, przysłowia itd.).

Hierarchia źródeł, jaka się ustaliła w metodologii i w praktyce historiograficznej, odsunęła ludzką pamięć na dalekie miejsce. Marceli Handelsman w swoim systemie klasyfikacji źródeł historycznych wymieniał jako jedną z grup tradycję ustną, ale jednocześnie uznawał tylko źródła pisane za „właściwe źródła historyczne, *par excellence* dokumenty historyczne”<sup>146</sup>. Historycy modernistyczni dążący do ustalenia prawdy o przeszłości również wolą posługiwać się materiałami pisanymi uznanymi za najbardziej wiarygodne. Tam, gdzie zachowane zostały dokumenty, oddają im pierwszeństwo. Jedynie w przypadku absolutnego ich braku, jak na przykład w społeczeństwach niepiśmiennych (o ile w ogóle nie uważa się ich za pozbawione historii), dopuszczają wykorzystanie źródeł ustnych, aczkolwiek raczej wolą zostawić to zadanie antropologom<sup>147</sup>. Dychotomia obiektywne – subiektywne to przepaść między źródłami pisanymi a źródłami ustnymi, która przez wiele pokoleń ważyła na pracy historyków.

*Oral history* przywróciła do łask narracyjne źródła ustne. Narodziła się w Stanach Zjednoczonych w latach 40. XX w. W Europie pojawiła się w latach 70. jako

<sup>144</sup> B. Szacka, *O pamięci społecznej*, „Znak”, nr 480 (5), 1995, s. 68.

<sup>145</sup> P. Burke, *History as Social Memory*, [w:] T. Butler (ed.), *Memory: History, Culture and the Mind*, Oxford 1989.

<sup>146</sup> M. Handelsman, *Historyka*, Warszawa 1928, s. 45.

<sup>147</sup> Prekursor badań nad *oral tradition*, Jan Vansina (*Oral Tradition*, London 1985, oryg. 1961), zainspirował twórców *oral history*. Ponieważ jednak historiografia kultur niepiśmiennych od początku rozwijała się nieco inaczej niż *oral history*, borykając się z innymi problemami warsztatowymi, stanowi w rezultacie inną dziedzinę historiografii.

<sup>143</sup> „There were a number of possible reactions to the crisis, and microhistory itself is nothing but one gamut of possible responses which laid emphasis on redefining concepts and profoundly analysing existing tools and methods.”, G. Levi, *On Microhistory...*, s. 94.

kolejna „nowa historia” z ambicjami odegrania roli zwycięskiego paradygmatu w historiografii, a zarazem jako ruch społeczny<sup>148</sup>. *Oral history movement* pojawił się w Wielkiej Brytanii na fali 1968 r. i startował ze znanym już postulatem *history from below*. Twórcy *oral history movement* proponowali odkrycie, w dosłownym tego słowa znaczeniu, historii tych ludzi (tzw. nieuprzywilejowanych grup społecznych), którzy zwykle nie pozostawiali śladu w źródłach pisanych oraz dani im szansy „tworzenia własnej historii”<sup>149</sup>. Nieprzypadkowo kojarzy się to ze sławnym zdaniem K. Marksa z *Osiemnastego brumaire’a Ludwika Bonaparte*: „Wszyscy ludzie tworzą historię ale nie wszyscy ją piszą”. Wśród pierwszych entuzjastów *oral history* znajdowali się przede wszystkim historycy o poglądach zdecydowanie lewicowych. Część z nich w owych czasach prawdopodobnie można by zaliczyć do „neohistoryków walczących”, jak ich nazwał Joseph Goy<sup>150</sup>. Rolę *oral history* widziano w

oddawaniu głosu nieuprzywilejowanym warstwom społeczeństwa, których życie pojawia się w zapisie historycznym głównie widziane oczyma osób stojących wyżej od nich w hierarchii społecznej, przez ich uprzedzenia i ich świadectwa<sup>151</sup>.

Lewicowi historycy, studenci, w Wielkiej Brytanii uczestnicy History Workshops zainicjowali akcję zbierania wywiadów z aktorami historii, za których dotąd pisał ją ktoś inny. Ścisła współpraca profesjonalnych historyków i społeczników dała w efekcie mocne podstawy ruchu społecznego *oral history*, który doskonale i dziś prosperuje, szczególnie w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Czasopismo „Oral History” założone przez Paula Thompsona, na początku miało postać skromnego biuletynu dla garstki entuzjastów. Dziś, po przeszło trzydziestu latach od powstania jest to doskonale wydawany, bogato ilustrowany półrocznik o dużej objętości. Ilość zamieszczanych w nim informacji o konferencjach, warsztatach i prowadzonych projektach świadczy o żywotności ruchu i coraz szerszej tematyce badań.

Historia robotników była pierwszym ogniskiem zainteresowania, ale zakres badań szybko poszerzył się o historię kobiet, historię dzieciństwa i rodziny, hi-

storię kultury masowej<sup>152</sup>. Prowadzone przez koła historyków-amatorów badania nadal dotyczą głównie problematyki niższych warstw społecznych, codziennego życia wspólnoty lokalnej, grupy zawodowej czy etnicznej, np. *Looking for Work: the Experience of Moving to Luton* (projekt dotyczący imigracji robotniczej, prowadzony przez British Library), *Longest Journey – a History of Black Levisham* (projekt dotyczący karaibskiej imigracji i życia czarnej społeczności w Londynie), *The Hospice History Project* (studium na temat historii nowoczesnej opieki szpitalnej na szerokim tle przeżywania choroby, cierpienia i śmierci), projekt grupy ze Staffordshire Leek, *History Live*, mający na celu zebranie, archiwizowanie i opracowywanie materiałów z rolniczych terenów Moorland.

Realizowanie takich projektów metodą wywiadów ma pewną specjalną wartość. Spotkania ze świadkami wydarzeń, ludźmi starszymi to nawiązywanie kontaktów międzypokoleniowych – transmisja tradycji. Ten aspekt praktyki historiograficznej został uwypuklony przez wolontariuszy *oral history movement* i ma ważne znaczenie w krajach Europy Zachodniej, gdzie populacja ludzi starych została zepchnięta na margines życia nie tylko społecznego, ale i rodzinnego, czego dowodem są całe osiedla „domów spokojnej starości”. Zainteresowanie ich mieszkańcami, przywrócenie im poczucia przydatności młodszemu pokoleniu to rodzaj humanitarnej misji historyków, którą szczególnie pokreślają Paul Thompson i Trevor Lummis<sup>153</sup>.

Dzięki wolontariuszom powstały w Wielkiej Brytanii największe w Europie archiwa narracyjnych źródeł ustnych: National Life Story Collection w Londynie czy Oral History Archive w University of Essex oraz wiele lokalnych zbiorów tego typu. Pospolite ruszenie historyków-amatorów wniosło niezaprzeczalnie wiele do wzbogacenia bazy źródłowej historii. Niestety, często zbyt emocjonalne podejście społeczników do uprawianej dziedziny, poczucie „misji”, o której wyżej wspomniałam, oraz brak refleksji metodologicznej spowodowały narażenie *oral history* na zarzut, że stała się kolejną formą sentymentalnego kolekcyjnerstwa. Nie są to zarzuty bezpodstawne, ale odnosić się mogą jedynie do *oral history* jako ruchu społecznego. Zawodowi historycy, tacy jak Paul Thompson, Trevor Lummis, Daniel Bertaux i wielu innych od początku zostali niejako zmuszeni przez swoich adwersarzy do intensywnej pracy nad metodologią. Dyskusja teoretyczna trwa w tym środowisku do dziś, a jej rezultatem jest ewolucja, jaką przeszła ta dyscyplina.

Do połowy lat 80. *oral history* walczyła z „resztą świata” w obronie pamięci jednostki jako wiarygodnego źródła informacji o faktach historycznych. Strategią obrony był początkowo atak na dokumenty historyczne.

W *Voice of the Past*, swej książce-manifeście Paul Thompson, założyciel Oral History Society i czasopisma „Oral History”, krytykował poszczególne kategorie najczęściej wykorzystywanych przez historyków źródeł pisanych, wykazu-

<sup>148</sup> Za prapoczątki *oral history* uważa się chicagowską szkołę socjologii, której członkowie zbiegali w latach 20. historii życia, badając świat *outsiderów*: dewiantów i kryminalistów. Prawdziwa *oral history* zaczęła się w roku 1948 w Columbia University wraz z pracami Allana Nevinsa na temat amerykańskich elit politycznych i społecznych. Pod koniec lat 60. nastąpił zwrot w zainteresowaniach amerykańskich historyków, którzy, podobnie jak ich koledzy z Europy, zajęli się badaniami niższych warstw społecznych.

<sup>149</sup> T. Lummis, *Listening to History*, London 1987, s. 20.

<sup>150</sup> J. Goy, *Neosocjologia, „historia oralna”, czyli archiwa oralne historii*, „Historyka”, T. XII: 1982, s. 75.

<sup>151</sup> „Giving a voice to underprivileged sectors of society whose lives appear in the historical record largely through the eyes, prejudices and testimony of their social superiors.”, T. Lummis, *Listening...*, s. 20.

<sup>152</sup> P. Thompson, *Editorials*, „Oral History”, vol. 22, Autumn 1994, s. 2.

<sup>153</sup> T. Lummis, *Listening...*

jąc przy tym ich porównywalny do źródeł ustnych subiektywizm i brak wiarygodności. Targnął się nawet na autorytet materiałów kwantytatywnych: spisów powszechnych, ksiąg parafialnych, archiwaliów Royal Commissions, pisząc, że przecież pierwotnym ich źródłem było ustne zeznanie składane po fakcie, którego dotyczyło. Wywiady, jakie posłużyły do opracowania tomów „Royal Commissions” przeprowadzane były w obliczu komisji urzędników, a nie pojedynczego ankietera, jak w przypadku spisów powszechnych, a postawienie respondenta przed takim „trybunałem” musiało wpływać na jego zeznania<sup>154</sup>.

Jak oceniano źródła ustne? Paul Thompson postawił je na równi ze źródłami pisanymi, podkreślając jednocześnie, że pod pewnymi względami mają one jeszcze specjalną wartość. W dyskusji wokół wiarygodności źródeł ustnych kluczowym zagadnieniem była kwestia pamięci – procesu zapamiętywania, pamiętania i zapominania. Podpieraną się tu argumentami z dziedziny psychologii i gerontologii. Obalono mīt o utracie pamięci przez ludzi starszych. Owszem, po trzydziestym roku życia pamięć ulega osłabieniu, ale jest to proces postępujący bardzo wolno, o ile nie przyspieszy go poważna choroba. Wobec tego problem utraty pamięci nie jest w kontaktach z ludźmi starszymi poważniejszy niż w przypadku młodszych respondentów<sup>155</sup>.

Zapominanie z kolei to nie efekt oddalenia czasowego od danego zdarzenia. Decydującymi czynnikami w procesie zapamiętywania i zapominania są emocje związane z wydarzeniem. Zapamiętujemy to, co nas bezpośrednio obchodzi, jest ważne dla naszego obecnego życia, pamiętamy coś, bo okazało się to później istotne dla naszych losów.

Przypominanie wreszcie to proces aktywny, interakcja terażniejszości i przeszłości. Sama pamięć jednostki nie jest jeszcze kompletnym źródłem historycznym. To, co człowiek przechowuje w pamięci, musi zostać zwerbalizowane. Źródło tworzy historyk w rozmowie z respondentem, mając na uwadze wymienione czynniki funkcjonowania pamięci ludzkiej. Podobnie zresztą jak to się dzieje przy analizie źródła pisanego, które, wbrew często jeszcze pokutującej opinii, samo o niczym nie mówi. Historyk musi sformułować kwestionariusz pytań, na które chce uzyskać odpowiedzi. Stosowana w *oral history* forma wywiadu otwartego daje w rezultacie źródło, które wymaga krytycznej analizy, podobnej do tej, jaką stosuje i historyk, i socjolog. Całe postępowanie przygotowawcze, ustalenie kwestionariusza i późniejsza analiza muszą uwzględniać dodatkowe elementy, które wpływają na wiarygodność źródła ustnego. Na przykład szczerłość respondenta zależy od tego, ile czasu upłynęło od opowiadanego zdarzenia i czy ujawnienie jego szczegółów niesie dla opowiadającego jakieś konsekwencje. Dotyczy to zarówno faktów o charakterze politycznym, jak i społeczno-obywatelskim. Historycy z grupy Brighton Ourstory Project zebrali i wydali w 1994 r. wspomnienia o życiu homoseksualnej mniejszości przed II wojną światową

i w czasie jej trwania. Z wypowiedzi respondentów wynika, że dwadzieścia lat wcześniej nie odważyliby się nawet na udzielenie wywiadu, z obawy przed społecznymi sankcjami ujawnienia takich faktów ze swojego życia<sup>156</sup>.

Mało wiarygodne bywają relacje wydarzeń politycznych, a najtrudniejsi z tego punktu widzenia są rozmówcy, który odgrywali w nich ważną rolę i nadal są czynni w organizacjach politycznych lub związkowych. Należy tu jednak przypomnieć, że *oral history* w latach 70. niejako odrzucała historię polityczną i dotychczasową historię robotników, pisaną pod kątem działalności ruchu związkowego i jego aktywistów. *Give voice to the voiceless* było hasłem, pod którym rozumiano historię widzianą oczyma szarej większości społeczeństwa.

Nawet historykom modernistycznym trudno było zaprzeczyć, że źródła ustne wygrywają z pisanymi na niejednym polu historii społecznej. Dla ogromnych obszarów życia ludzkiego nie ma żadnych świadectw pisanych, albo też te, którymi dysponujemy, nie sprawdzają się w analizie. Francuscy historycy z Centrum Badań nad Ruchami Społecznymi przy E.H.E.S.S., Isabelle i Daniel Bertaux, w studium na temat nauki zawodu w piekarnictwie rzemieślniczym zarzucili swoją dotychczasową metodę modeli statystycznych, na rzecz „relacji z życia” piekarzy. W tym wypadku, twierdzili, metoda statystyczna tylko zaciemniała zjawisko, zamiast je wyjaśnić<sup>157</sup>.

*Oral history* w swych początkach stała na gruncie modernistycznej historiografii, starając się zastosować swoją metodologię do diachronicznej analizy społeczeństwa. Paul Thompson wydał wtedy klasyczną dziś pracę, *The Edwardians. The Remaking of British Society*<sup>158</sup>. Bazą źródłową projektu stało się ponad czteryście wywiadów z ludźmi urodzonymi przed rokiem 1906. Dobór „świadków historii” nastąpił na zasadzie próby reprezentatywnej, opartej na spisie powszechnym z roku 1911. Zachowano proporcje płci, miejsca zamieszkania (wieś, miasto, przedmieście), regionu (Anglia, Walia, Szkocja) i zawodowo-społeczne (sześć grup zawodowo-społecznych). Celem projektu miała być analiza społeczeństwa brytyjskiego na progu XX w., prowadzona pod kątem struktury i zmiany społecznej. W efekcie czytelnik dostał do rąk niezwykle ciekawą książkę i dzięki obficie cytowanym wspomnieniom bardzo prawdziwą w sensie zachowania atmosfery, języka tamtych czasów. Niestety nie udało się autorowi uchwycić zmiany społecznej na podstawie samych tylko materiałów wspomnieniowych. Było to możliwe dopiero przy wykorzystaniu klasycznych źródeł pisanych, za pośrednictwem prac E. A. Wrigleya (*Population and History*), R. M. Titmussa (*Income Distribution and Social Change*), J. A. Banksa (*Prosperity and Parenthood*), R. Fletchera (*The Family*) i wielu innych. Dlaczego? Historia, a w szczególności historia modernistyczna, bada przede wszystkim zmiany zachodzące w linearnym cza-

<sup>154</sup> A. Thomson, M. Frisch, P. Hamilton, *The Memory and History Debates: Some International Perspectives*, „Oral History”, vol. 22, Autumn 1994, s. 35.

<sup>157</sup> Tamże, s. 74.

<sup>158</sup> P. Thompson, *The Edwardians. The Remaking of British Society*, Weidenfield & Nicolson, 1975.

<sup>154</sup> P. Thompson, *The Voice of the Past: Oral History*, Oxford 1975, s. 104-105.

<sup>155</sup> Tamże, s. 116.

sie. Upływ tego czasu mierzony kalendarzem, zegarem oddawany jest w różny sposób, mniej lub bardziej ściśle w dokumentach pisanych. Aby zbadać ogólną kategorię, jaką jest zmiana społeczna (określoną przez C. Lévi-Straussa jako homogeniczna, nieprzerwana i linearna<sup>159</sup>), historyk oczekuje tego samego od źródeł ustnych. Pamięć człowieka nie jest jednak w stanie temu sprostać. W rezultacie otrzymujemy relację, której chronologia jest jak najbardziej zindywidualizowana. Przedstawienie i wyjaśnienie ogólnego zjawiska przez zebranie dwóch, dziesięciu czy pięciuset historii życia nie wydaje się być możliwe.

Wspomnienia owych czterech setek respondentów Paula Thompsona złożyły się na obraz życia w edwardiańskiej Anglii, szczegółowy i zajmujący, jak obrazy Hendrika Avercampa i innych malarzy niderlandzkich, ale tak jak i one, bądź co bądź, statyczny.

Idea samowystarczalności źródeł biograficznych nie wytrzymała próby praktyki modernistycznej historiografii. Wówczas jednak nikt z entuzjastów *oral history* do tego się nie przyznał, uzupełniając jednocześnie swoje prace źródłami pisanyymi, głównie o charakterze statystycznym.

Metodologiczny kanon wczesnej *oral history* to zapożyczone z antropologii fizycznej i psychologii społecznej zagadnienia pamięci jednostki, kwestia znaczenia interakcji historyka i respondenta dla procesu tworzenia źródła, metoda próby reprezentatywnej zapożyczona z socjologii i klasyczne metody krytyki źródła historycznego. Historyk miał przy ich pomocy wyławiać z pamięci rozmówcy interesujące go fakty<sup>160</sup>.

Na początku lat 80. pojawiła się alternatywna *oral history*. Pod wpływem historyków włoskich, których praca długo była przez Anglików lekceważona, rozwinęła się dyskusja wokół starego tematu ułomności źródeł ustnych. Wypaczenia, uprzedzenia, konfabulacje, przemilczenia mogą być również źródłem wiedzy historycznej, mówili Alessandro Portelli i Luisa Passerini, a wpływ pamięci zbiorowej na pamięć jednostki nie jest przeszkodą, tylko fascynującym przedmiotem badań, tak jak to, o czym rozmówca nie chce mówić<sup>161</sup>.

„Nie ma „falszywych” źródeł. Odmienność *oral history* polega na tym, że „nieprawdziwe” stwierdzenia są nadal prawdziwe psychologicznie, a pierwotne „błędy” czasem odkrywają więcej niż relacje zgodne z faktami. Waga ustnego

świadczenia może często leżeć nie w jego korelacji z faktami, lecz raczej w różnicach tam, gdzie wkraczają wyobrażenia, symbolika, pragnienia<sup>162</sup>.

W Wielkiej Brytanii historycy zebrani w Popular Memory Group (Richard Johnson, Graham Dawson, Bob West, Geoff Hurd, Patrick Wright), działającej w Centre for Contemporary Cultural Studies w Birmingham, wydali w 1982 r. zbiór prac pt. *Making Histories*. Ich koncepcja *oral history* polegała na badaniu konstrukcji pamięci zbiorowej i interakcji między publiczną a prywatną wizją przeszłości. W kilku studiach poddali takiemu egzaminowi pamięć Brytyjczyków o II wojnie światowej. Tuż przed rozpadem w 1985 r. grupa rozpoczęła badania nad formą narracji wspomnień oraz związkiem pamięci i tożsamości jednostki<sup>163</sup>.

Polemika, jaką wywołało ukazanie się *Making Histories* przybrała dosyć ostry ton, jak zresztą wszystkie dyskusje wokół trącących postmodernizmem pomysłów. Niektórzy odbierali stanowisko Popular History Group jako jeszcze jeden atak na wiarygodność pamięci jako źródła faktów, co było oczywiście fundamentalnym nieporozumieniem. Zmiany, jakie pod wpływem nowej antropologii zaszły w historiografii w latach 80., doprowadziły do akceptacji nowej historii, czego ostatecznym potwierdzeniem był artykuł wstępny numeru „Oral History” z jesieni 1989 r., autorstwa Paula Thompsona, niekwestionowanego autorytetu całego środowiska:

Nasze wczesne, nieco naiwne metodologiczne debaty i entuzjazm dla świadectw tego „jak to naprawdę było” dojrzały do wspólnego zrozumienia podstawowych technicznych i ludzkich aspektów naszego rzemiosła i – co równie ważne – do o wiele bardziej przenikliwej oceny tego, jak każda historia życia nierozrywalnie splata zarówno obiektywne, jak i subiektywne źródła o różnej, ale równej wartości<sup>164</sup>.

Pamięć jako pole przeplatania się obiektywnego z subiektywnym jest więc teraz obiektem badań *oral history*, jak również historycznie ukierunkowanej antropologii, stosującej tę samą metodę<sup>165</sup>. Do grona zainteresowanych dołączyli też oczywiście psychoanalicy i historycy z tego kręgu. Jednym z pierwszych był Ronald Fraser, który przez oryginalną kombinację źródeł: wspomnień słu-

<sup>162</sup> „There are no ‘false’ oral sources. [...] The diversity of oral history lies in the fact that ‘untrue’ statements are still psychologically ‘true’, and these previous ‘errors’ sometimes reveal more than factually accurate accounts... The importance of oral testimony may often lie not in adherence to facts but rather in its divergence from them, where imagination, symbolism, desire break in”, A. Portelli, *The Peculiarities...*, s. 100.

<sup>163</sup> A. Thomson, M. Frisch, P. Hamilton, *The Memory...*, s. 43.

<sup>164</sup> „Our early somewhat naive methodological debates and enthusiasm for testimonies of ‘how it really was’ have matured into a shared understanding of the basic technical and human issues of our craft, and equally important, a much more subtle appreciation of how every life story inextricably intertwines both objective and subjective evidence – of different, but equal value.”, P. Thompson, *Editorials*, „Oral History”, vol. 17, Autumn 1989, s. 2.

<sup>165</sup> K. Hastrup (ed.), *Other Histories...*

<sup>159</sup> C. Lévi-Strauss, *The Savage Mind*, Weidenfeld&Nicolson, 1966.

<sup>160</sup> Nieco inną koncepcję *oral history* miał Daniel Bertaux, który uważał jakąkolwiek analizę źródeł ustnych za bezsensowną, wobec tego, że odtwarzają one i podnoszą „to, co zostało przeżyte do rangi świadectwa jedynego, niezastąpionego, totalnego i uniwersalnego”, zob. J. Goy, *Neosocjologia...*, s. 76.

<sup>161</sup> L. Passerini, G. Levi, L. Scaraffini, *Vite quotidiana in un quartiere operaio di Torino fra le due guerre: l'opportuno della storia orale*, [w:] B. Bernardi, C. Poni, A. Triulzi (ed.), *Fonti Orale: Antropologia e Storia*, Milano 1978; L. Passerini, *Work, Ideology and Consensus under Italian Fascism*, „History Workshop Journal”, vol. 8: 1978; A. Portelli, *The Peculiarities of Oral History*, „History of Workshop Journal”, vol. 12: 1981.

zących, którzy pracowali w jego rodzinnym domu, oraz wyników jego własnych seansów psychoanalitycznych zademonstrował w swojej książce *In Search of a Past: The Manor House, Ammersfield 1933–1945*<sup>166</sup> interaktywną relację między wspomnieniami, przesadami, fantazjami a narracją historyczną.

Doceniając w ustnych świadectwach to, co subiektywne, historycy podważają ściśle dotąd przestrzegany podział kategorii historycznych na prywatne i publiczne (tak jak pamięć i rzeczywistość). Historia życia jednostki przestaje być kolejną kłódą do przeskoczenia na drodze do generalizacji historycznej. Jest żywą dokumentacją konstrukcji świadomości, uwydatniającą zarówno różnorodność doświadczenia w obrębie danej grupy społecznej, jak i sposób, w jaki każda indywidualna opowieść (a także tożsamość „ja”) powstaje na gruncie kultury. Takie badanie źródeł biograficznych nawiązuje wyraźnie do koncepcji antropologa Sidneya Mintza, „Jak ludzie są zarazam produktami jak i twórcami społecznych i kulturowych systemów, w których są ulokowani”<sup>167</sup>.

Metafory pamięci indywidualnej przywołują fantazje, obawy, uprzedzenia. Współtworzą je mity, które są fundamentalnym komponentem ludzkiego myślenia<sup>168</sup>. Historykowi najłatwiej odnaleźć je w tradycji ustnej: w legendach, baśniach, przypowieściach i obyczajach, lecz największym wyzwaniem dla badacza są materiały biograficzne. Interpretacja narracji wspomnień i demaskowanie mitów kulturowych i historycznych cieszy się dziś wśród historyków dużą popularnością. Wyrazem tego była VI Międzynarodowa Konferencja *Oral History* w Oksfordzie w 1987 r. poświęcona mitom, na której zaprezentowano badania nad źródłami ustnymi, mieszczące się głównie w nurcie, nazwijmy go „antropologicznym”, ale także badania historyczno-etnograficzne nad tradycją ustną zachodniego świata<sup>169</sup>.

Równie ważnym co „mit” jest dla współczesnej antropologii, historii antropologicznej i *oral history* pojęcie „transmisji”. Transmisja międzypokoleniowa modelu zachowań społecznych, w tym szczególnie rodzinnych, mitów, języka itp. oraz wszelkie próby zakłócenia jej, czy to ze strony jednostki czy makrospołecznych instytucji, takich jak na przykład państwo, szkoła – to kolejne problemy badawcze, z którymi borykają się dzisiejsi historycy<sup>170</sup>.

Mity historyczne i ich transmisja przywiodły *oral history* do historii politycznej, od której w czasach owego „naiwnego realizmu”, ze względu na wysokie prawdopodobieństwo przekłamań w relacjach ustnych starała się stronić. Obec-

nie przedmiotem interpretacji historycznej jest pamięć zbiorowa i pamięć indywidualna o historii najnowszej i najboleśniejszej, pamięć prześladowców i prześladowanych, pamięć ich dzieci i wnuków, pamięć narodowa, pamięć lokalna, pamięć etniczna, pamięć i zapomnienie jako elementy tożsamości. Inna grupa zagadnień to polityka i pamięć – efekty manipulowania pamięcią zbiorową przez reżimy totalitarne, ale również przez grupę społeczną, „tworzenie” przeszłości w państwach postkomunistycznych i w „starych” demokracjach, wreszcie stosunek między historią pisaną a pamięcią zbiorową i ich mitami. Problemy te po raz pierwszy poruszyła wspomniana Popular History Group, ale dopiero upadek komunizmu wywołał falę zainteresowania nimi, która do dziś nie słabnie<sup>171</sup>.

Podobnie intensywnie choć od niedawna prowadzone są badania nad kulturą masową i jej wpływem na pamięć zbiorową i indywidualną, co do której panuje przekonanie, że je znacznie zubaża, a przede wszystkim zmienia sens pojęcia „pamięta”. To, że ktoś „pamięta”, jak premier Tadeusz Mazowiecki zasłabł podczas wygłaszania *exposé* w sejmie w roku 1989, znaczy po prostu, że widział to w telewizji, a nie, że jest to jego bezpośrednie doświadczenie tego wydarzenia. W taki sposób można „pamiętać” zamach na prezydenta Kennedy’ego czy wojnę jugosłowiańską. Media służące rozrywce, na przykład kino, często w większym stopniu niż podręczniki szkolne kreują wizję przeszłości. Jak się ona ma do obrazu historii oficjalnej czy wizji starszych pokoleń – tę kwestię próbują rozwiązać historycy i antropolodzy.

Mimo przemian, jakie zaszły w całej historiografii, pamięć jako źródło historyczne długo czekała na uznanie. Sceptycyzm, bądź nawet wrogość wobec *oral history* biorą się według Paula Thompsona z niechęci profesorów do uczenia się nowych metod badań historycznych. Gwyn Prins szukała przyczyn tego stanu rzeczy głębiej. Historycy, pisze Prins, żyją w społeczeństwie, szanującym pismo jako swoje osiągnięcie cywilizacyjne, od wieków wysoko stawiającym umiejętność pisania i ludzi, którzy ją posiadają. Język zapisany w systemie znaków stoi wyżej od języka mówionego, ulega swojego rodzaju fetyszyzacji<sup>172</sup>.

Uprawianie *oral history* wymaga zerwania z tradycyjnymi kanonami myślenia o przeszłości, takimi między innymi jak obiektywna chronologia w liniowym czasie. Źródła ustne nie odpowiedzą dokładnie na pytania *kiedy? jak? dlaczego?* Mogą nam za to uświadomić, dlaczego myślimy, że tak było? Mogą pokazać czytelnikowi, jak to było być robotnikiem w zakładach produkcyjnych „Ford”, sanitariuszką na zachodnim froncie I wojny światowej, polskim imigrantem w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, żoną Sycylijczyka, szefem obsługi

<sup>166</sup> R. Fraser, *In Search of a Past: The Manor House, Ammersfield 1933–1945*, Verso 1984.

<sup>167</sup> „How people are at once products and makers of social and cultural systems within they are lodged”, S. Mintz, *The Anthropological Interview and the Life Story* [w:] D. Dunaway (ed.), *Oral History: An Interdisciplinary Anthology*, Nashville 1984, s. 306.

<sup>168</sup> J. Topolski, *Jak się pisze...*, s. 203–326.

<sup>169</sup> Zob.: P. Thompson, R. Samuel (eds.), *Myths We Live By*, London 1990.

<sup>170</sup> D. Bertaux, P. Thompson (eds.), *Between Generations. Family Models, Myth and Memories*, Oxford 1993.

<sup>171</sup> Z licznych prac z tego nurtu warto wymienić: A. Thomson, *Anzac Memories: Living With the Legend*, Melbourne 1994; L. Passerini (ed.) *Memory and Totalitarianism, International Year Book of Oral History and Life Stories*, OUP 1993; J. Bodnar, *Remaking America: Public Memory, Commemoration and Patriotism in the Twentieth Century*, Princeton 1991; M. D. Peterson, *Lincoln in American Memory*, New York 1994.

<sup>172</sup> G. Prins, *Oral History* [w:] P. Burke (ed.) *New Perspectives on Historical Writing*, Cambridge 1991, s. 115–119.

Białego Domu itd. Temu głównie zawdzięcza *oral history* swój sukces odbiorczy, ale zawdzięcza go również nowym formom przekazu: filmowi, audycjom radiowym i telewizyjnym, wydawnictwom multimedialnym.

Postmodernizm wniósł do *oral history* nowe koncepcje teoretyczne, zmącił klarowny podział kategorii badawczych, skierował badania na inne obszary. Społeczność akademicka w znakomitej większości zapoznała się z nowymi ideami i wokół nich buduje dyskurs metodologiczny i swoją praktykę historiograficzną. Chociaż akademicy, szczególnie ci ze starszego pokolenia i o poglądach radykalnie lewicowych, nie zrezygnowali z podstawowych modernistycznych kategorii, takich jak „zmiana społeczna” i „klasa”. Posługują się nimi zarówno Paul Thompson, Trevor Lummis jak i Ronald Fraser.

*Oral history* przeszła od momentu swojego powstania wyraźną ewolucję: od wykorzystywania pamięci, świadectw ustnych w celu rekonstrukcji przeszłości, do badania pamięci w jej trzech formach, pamięci indywidualnej, zbiorowej, historiografii i stosunków w tej triadzie. „Wysublimowanie” metody ograniczyło krąg jej użytkowników, co koliduje z demokratycznymi aspiracjami *oral history*. Jak dotąd nie udało się rozwiązać tego problemu i powraca on regularnie na łamy „Oral History”<sup>173</sup>. Historycy-amatorzy pozostali przy zbieraniu faktów i tworzeniu archiwów źródeł ustnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że *oral history* odniosła duży sukces, za który można uważać sam fakt, że w była w stanie przeobrazić się z zideologizowanego ruchu społecznego w pełnoprawną, choć budzącą wiele kontrowersji dyscyplinę historiograficzną.

## 6. Rewolucja czy ewolucja?

Historia antropologiczna, czyli obecnie dominujący trend w historiografii angielskiej (i światowej) to „nie po prostu nowa moda, ale odpowiedzi na oczywiste słabości wcześniejszych paradygmatów”<sup>174</sup>. Słabości te przewyciężone zostały przez dostrzeżenie w starym paradygmacie furtki – historii kultury i jej związków z antropologią. W pewnym sensie, przypominając raz jeszcze o apelu K. Thomasa z lat 60., impuls do kształtowania się nowej formuły historii dały propozycje, jakie legły zarazem u podstaw starego paradygmatu. Przy dobrej woli można to nawet odczytać jako swoistego rodzaju odrodzenie się historii społecznej, choć byłoby to może nadużyciem.

Kryzys wewnątrz paradygmatu historii społecznej pogłębiał atak postmodernistycznych idei. Dotarły one do historii kultury za pośrednictwem antropologii a nie filozofii. Oczywiście jest to radykalne uproszczenie, bo przecież trud-

no wyznaczyć granicę wpływu filozofii na poszczególne nauki. Mam tu na myśli raczej uszczegółowione pomysły metodologiczne antropologów, nie zaś ogólną ontologię, epistemologię i etykę danego filozofa. A ponieważ w antropologii część idei (np. relatywizm kulturowy) była obecna i, co najważniejsze, obecna w praktyce(!) od dawna (od lat 30.), historycy kultury przyswajali je w okolicznościach, które nazwałabym warunkami pokojowej wymiany, w odróżnieniu od wojennej ścieżki, na której stali teoretycy historiografii i historycy społeczni (chociażby reakcja na poglądy White’a). Historycy kultury byli też ludźmi z natury swoich zainteresowań bardziej na nie otwartymi. Jak sądzę, to właśnie w kontaktach z antropologią zrodziło się zainteresowanie historyków kultury postmodernizmem i to za ich pośrednictwem ten prąd intelektualny trafił do reszty historyków.

Rudymetarna zasada antropologii „wielość kultur – wszystkie równe” stała się mniej lub bardziej pośrednim źródłem niezliczonych idei relatywistycznych: ontologicznych, epistemologicznych, etycznych, które szeroko dyskutowane w latach 80. złożyły się na istotę „burzy postmodernistycznej” w historiografii. Dla historyków kultury utrzymujących kontakt z antropologią, relatywizm kulturowy i epistemologiczny, jeśli nie od razu, to wkrótce stał się wartością. „Nowe” nie było śmiertelnym zagrożeniem dla dyscypliny. Było jej szansą, którą wykorzystano. Przeobrażenie historii kultury i za jej pośrednictwem większej części historiografii odbywało się stopniowo – w porównaniu z gwałtownym „zderzeniem kultur” w przypadku historii społecznej i *linguistic turn* w wykonaniu teoretyków i filozofów. Owo zderzenie miało miejsce w czasie, kiedy historia kultury była już po drugiej stronie lustra. Z konfliktu między adwokatami historii społecznej, zazwyczaj praktykami w tej dyscyplinie a „czystymi” teoretykami i krytykami pisarstwa historycznego z obozu postmodernistów (których w samej Anglii jest niewiele – Keith Jenkins i Alan Munslow<sup>175</sup>) nic nowego by nie powstało, gdyby nie fakt, że historycy kultury nabyli już wtedy umiejętności prowadzenia badań i pisanie w nowym paradygmacie, stając się nauczycielami nowego pokolenia.

A więc – ewolucja raczej, niż rewolucja.

<sup>173</sup> A. Thomson, M. Frisch, P. Hamilton, *The Memory...*

<sup>174</sup> „not simply a new fashion but responses to palpable weaknesses in earlier paradigms”, P. Burke, *Varieties...*, s. 198.

<sup>175</sup> K. Jenkins, *Rethinking History*, Routledge 1991, tenże, *On 'What is History?' From Carr and Elton to Rorty and White*, Routledge 1995; tenże, *Why History? Ethics and Postmodernity*, Routledge 1999; tenże, (ed.) *The Postmodern History Reader*, Routledge 1997; A. Munslow, *Deconstructing History*, Routledge 1997; (ed.) *The Routledge Companion to Historical Studies*, Routledge 1999.